Ner 43. Środa 23. Lutego 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Depesza telegraficzna szefa najwyższej władzy policyjnej F. M. L. Kempen v. Fichtenstamm do wszystkich panów namiestników i prezydentów krajowych.

(Otrzymana we Lwowie d. 22. lutego 1853 o god. 12. min. 7. z południa.)

Wiédeń, 22. lutego 1853, o god. 1. zrana.

Słabość Jego c. k. Apostolskiej Mości przez cały dzień w jednostajnym stopniu się zmniejszała; wieczór nastąpił wcześnie sen, który dotąd trwa bez przerwy i jest ciągle spokojny.

Depesza telegraficzna jeneralnego adjutanta armii do wszystkich komend wojskowych i namiestników.

(Otrzymana we Lwowie dnia 23. lutego 1853, o god. 9. min. 15. przedpołudniem.)

Wiédeń, 23. lutego 1853.

Dotychczasowy tok słabości Jego c. k. Apostolskiej Mości był pomyślny, ale nadeszła teraz pora, w której skutki doznanego wstrząśnienia sprowadzają kongestyę i wczorajszego wieczora nastąpiła dolegliwość i ociężałość głowy. Zeszłej nocy spał Jego c. k. Apostolska Mość z kilką przerwami. Dolegliwość i ociężałość głowy zmniejszyła się cokolwiek dzisiaj zrana.

Czynności

I. zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej,

na dniu 18. stycznia 1853 pod przewodnictwem Prezesa pana *Floryana H. Singer.*

(Udzielono Redakcyi dnia 18. lutego 1853.)

Prezes udziela następujący reskrypt wys. Prezydyum krajowego. Ponieważ projekta regulaminu i instrukcyi przez bank narodowy dla Lwowskiego instytutu eskomptowego ułożone za odpowiednie życzeniom Izby handlowej i przemysłowej, tudzież w ogóle stosunkom kraju i placu tutejszego uznane zostały, również ze strony wys. Ministeryum niezachodzą przeszkody i ażeby weszły w użycie, przeto Izba handlowa i przemysłowa dekretem wys. ministeryum z 4. t. m. wezwaną została stosownie do oznaczeń §. 2. i 3. regulaminu dla pierwszego mianowania dyrektorów i cenzorów dać swoje zdanie, i w dalszych obsadzeniach takich miejsc według §. 3. lit. *e)* regulaminu postąpić.

Izba zostaje oraz uwiadomioną, że bank narod. jeszcze w połowie t. m. wyśle urzędnika do Lwowa, aby w najkrótszej drodze i w porozumieniu z przynależnemi władzami odpowiednie kroki uczynił i niektóre pytania pod względem działania instytutu załatwił, że przeto rozpoczęcie czynności nowego filialnego banku eskomtowego wkrótce spodziewać się można.

Izba bierze to uwiadomienie z wdzięcznością do wiadomości.

Izba przystąpiła potem do wyboru osób proponować się mających na dyrektorów i cenzorów podług kategoryi do tego powołanych, a mianowicie:

1) Ze stanu handlowego i fabrykantów;
2) Ze stanu przemysłowego i innych klas powołanych;
3) Ze stanu handlowego i fabrykantów starozakonnych.

Z każdej tych trzech kategoryi proponowano czterech dyrektorów i 10 cenzorów podług porządku alfabetycznego.

Ludwik Lens, sekretarz.

Litografowana korespondencya austryacka z dnia 19. b. m. pisze:

Zbrodnia niesłychana w dziejach tego kraju przejęła wczoraj stolicę państwa zgrozą i przerażeniem, i jeszcze nieuspokoiły się umysły po strasznych wrażeniach tego dnia nieszczęsnego. Powszechny i nie do opisania był żal, że Wiédeń, ta starożytna siedziba Cesarzów, to miasto od wieków tak ściśle połączone z losami dynastyi, mogło się stać widownią tak haniebnego czynu.

Modły dziękczynne do Najwyższego za cudowne ocalenie ukochanego Monarchy z rąk mordercy są wyrazem uczuć religijnej ludności Wiédnia. Od dnia wczorajszego wszystkie świątynie prawie bez ustanku są napełnione; uroczyste nabożeństwa odprawiają się w kościołach katolickich i w świątyniach wszystkich wyznań, a i w gronie rodzin uklękają matki i dzieci przed wizerunkiem Zbawiciela zasełając modły wdzięczności do Boga.

Równie jak najkosztowniejsze dobra zwykle wtedy najwięcej od nas bywają cenione, gdy groziło niebezpieczeństwo ich utraty przypominające nam z przestrogi Boskiej znikomość wszelkiego ziemskiego szczęścia, tak też i serca mieszkańców Wiédnia niebyły nigdy więcej przepełnione wiernością, miłością i poświęceniem dla ukochanego Monarchy, jak właśnie po przebytem niebezpieczeństwie. Ten tylko kto był świadkiem, z jakiem uniesieniem wzruszona ludność Wiédeńska witała dostojną Matkę naszego Monarchy jadącą do kościoła, może sobie wyobrazić uczucia, któremi mieszkańcy tego miasta są przejęci.

Wczorajsza zbrodnia otwiera zresztą przed naszemi oczyma okropną przepaść. Bez względu na to, czyli ten czyn jest skutkiem zepsucia i haniebnych doktryn partyi rewolucyjnej w ogóle, albo czyli popełniony został w związku z innemi zbrodniczemi zamachami na bezpieczeństwo państwa, zawsze jednak każdego przerażać musi stan społeczny, który takie wydaje owoce.

Mowa JM. Cesarza Francuzów do Ciała prawodawczego i do Senatu przy sposobności otwarcia sesyi jest bardzo ważnym i zaspokajającym dokumentem. Wyrzeczone już kilkakrotnie przedsięwzięcie zachowania pokoju świata, jest w tej mowie powtórzone i utwierdzone czynem, gdyż przyrzeczona jest redukcya stanu armii francuskiej o 20,000 ludzi. Niemamy najmniejszej przyczyny wątpić o szczerości i prawdzie tych oświadczeń, które w całej Europie znajdą odgłos. Upatrujemy w nich rękojmię dla wielkich zasad trwałości, porządku i cywilizacyi, które przez każde rozdwojenie wielkich mocarstw europejskich tylko narażone być mogą na niebezpieczeństwo. Możliwość podobnych rozdwojeń uchyli się najskuteczniej, jeżeli każde mocarstwo europejskie statecznie trzymać się będzie swego prawnego stanowiska, usiłując w duchu wielkich wspólnych interesów i mądrego pojednania zagodzić wszelkie nieporozumienia, jakie zachodzić mogą w pojedyńczych kwestyach i sprawach. Polityka c. k. austryackiego rządu jest w każdym względzie i we wszystkich stosunkach polityką pokoju, która nigdy nie działa zaczepnie nigdy się niepowoduje ambicyą. Cała dążność Austryi na tem się opiera, ażeby przynależne jej prawo wszędzie statecznie zachować i zapewnić bezpieczeństwo własnego państwa. Gdzie natrafia na równy sposób myślenia, na równie szczére chęci, tam się znajdują także warunki wzajemnego zaufania i przyjaźnych stosunków, a w miarę trwałości takich obopólnych intencyi ustali się także węzeł jedności i zgody, a najkosztowniejsze dobro ludów, pokój, zostanie zachowanym wbrew zabiegom jednej tylko partyi, która pragnąc obalenia istniejącego porządku, bezwładną się widzi w obec solidarności żywiołów konserwacyjnych i tylko z ich rozdwojenia na szczęście bardzo niepodobnego do prawdy, mogłaby ciągnąć niejaką korzyść. *(L. k. a.)*

(Stanowisko Austryi w obec sprawy czernogórskiej.)

Do Augsb. powsz. gazety piszą z Wiédnia z dnia 8go lutego: „Z widowni boju w Czernogórze nie otrzymano od kilku już dni żadnych wiadomości. Austryacki korpus obserwacyjny utworzono zapewne już w tej chwili. Że Austrya nie myśli wcale o zdobyczach, jest rzeczą dostatecznie wiadomą — stóletnia polityka podaje najlepszą w tej mierze rękojmię. Zadaniem wszelakoż Austryi jest położyć tamę uciemiężeniu Chrześcian w prowincyach sąsiednich i niedopuścić Turcyi zaboru tych okręgów, które od niepamiętnych już czasów utrzymują się przy swej niepodległości; jakoż niepodobna, ażeby pisemne przyrzeczenia jednego z Baszów można uważać za dostateczną rękojmię. Do wojny zresztą nie przyjdzie pewnie z tej

przyczyny: Anglia nie może się sprzeciwiać tak słusznym i sprawiedliwym żądaniom: teraźniejszy władzca Francyi szukał nawet w tem chwały dla siebie, że się ogłosił obrońcą chrześcian i katolicyzmu mianowicie w Oryencie, a ważny i poważany głos jego popierać będzie w Konstantynopolu żądania Austryi. Rosya zgadza się również z temi krokami Austryi, a chrześciański król pruski podziela tem bardziej tutejsze sympatye, zwłaszcza że Austrya nie tylko wstawia się za rzymsko-katolickimi Chrześcianami, lecz staje w obronie wszystkich uciemiężonych i prześladowanych Rajów. — Gdzie się podobne łączą usiłowania, tam nie może zachodzić obawa wojny. Ztemwszystkiem korpus armii nad rzeką Una będzie potężny, i co do ducha, uzbrojenia i siły godny zupełnie swojej chorągwi. Należy też oddać słuszną pochwałę ożywiającemu go duchowi, jaki się przy teraźniejszem rozpołożeniu korpusu armii we wszystkich częściach monarchyi objawił. W przeciągu dwóch dni zgłosili się wszyscy bez żadnego wyjątku urlopnicy; nietylko w niższej Austryi lecz i w Galicyi odwoziły gminy dobrowolnie zwołanych nagle urlopników aż na miejsce ich przeznaczenia, a mianowicie do przynależnych kompanii wojskowych. Przedewszystkiem wyszczególniło się w tej mierze miasto Tryest. Dla zaopatrzenia żywnością miasta Cattaro, gdzie się wojska koncentrują, subskrybowało kasyno iliryjskie 8000 złr. m. k. Żeglarze tryestyńscy, a szczególnie szanowny patryota p. Spiridion Gopcewic, ofiarowali bezpłatnie okręta swoje dla transportów eraryalnych, stan zaś kupiecki kwitnącego miasta nad-adryatyckiego stara się z największą gorliwością o potrzeby dalmatyńskich wybrzeży i krain. Podobne dowody wierności i patryotyzmu są wielce pocieszające, a szczególnie w czasach teraźniejszych.“ *(Abbl. W. Z.)*

(Ogłoszenie. — Deputacya miasta Medyolanu do F. M. hr. Radetzkiego do Werony.)

Medyolan, 14. lutego. Ogłoszony wczoraj dekret względem uniwersytetu w Pawii tak opiewa:

„Teraźniejsze stosunki spowodowały mię aż do dalszej publikacyi, przedłużyć ferye c. k. uniwersytetu w Pawii. Studenci nienależący do tego miasta, muszą się przeto natychmiast udać do swego rodzinnego domu. Podpis. Fr. hrabia Gyulai, Feldzeugmeister.“

— *Ec. dell. Borsa* donosi dd. 9.: Na życzenie tutejszej municypalności i za pozwoleniem władzy kompetencyjnej odjedzie ztąd jutro deputacya złożona z znakomitych tutejszych obywateli do Jego Excelencyi pana jeneralnego Gubernatora Feldmarszałka hrabi Radetzkiego do Werony.

(Usposobienie Wenecyan. — Deputacya gminy miasta Wenecyi do F. M. hrabi Radetzkiego.)

Wenecya, 15. lutego. Do dziennika *Oss. Triest.* piszą z tego miasta: „Godne ubolewania wypadki Medyolańskie obudziły w naszej ludności powszechne uczucie wzgardy i oburzenia przeciw niegodziwym sprawcom. Takież samo uczucie odezwało się w innych miastach Weneckiego okręgu. Pamiętają tu jeszcze dokładnie, jakie szkody wyrządził czas rewolucyjny; wiadomo, że dla poparcia własnych interesów i handlu, tego źródła pomyślności krajowej, potrzebne jest utrzymanie publicznego spokoju w taki sposób, ażeby go żaden pozór niebezpieczeństwa niemógł zakłócić. Jeżeli Włochy w roku 1848 były wulkanem i jeżeli jedna iskra była dostateczna do podniecenia pożaru, wulkan ten zagasł w roku 1853, a Włosi pamiętają tylko to, że wyrzucona z niego lawa zniszczyła urodzajność ich żyznego pola. Dlatego też i usilność demagogii podburzenia znowu namiętności nieosiągnie już zamierzonego celu, i owszem teraz gdy zaczęło budzić się życie nowe, mogłaby tylko popioły śmierci rozszerzyć. Takiemi popiołami chciano Medyolan zasypać, jakaż nieobliczona jest szkoda, którą poniósł handel tego wielkiego miasta.“

— Przełożeni gminy w Wenecyi wysłali deputacyę do Jego Excelencyi Feldmarszałka hrabi Radetzkiego dla wyrażenia lojalnego sposobu myślenia Wenecyan. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiedeński z 22. lutego.)

Obligacye długu państwa 5% —; 4½% 84⅜; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% 58¼. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 139. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1403. Akcye kolei półn. 2350. Glognickiej kolei żelaznej 775. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 765. Lloyd 632½.

Anglia.

(Nowiny Dworu. — Rozprawy w izbie wyższej.)

Londyn, 15. lutego. Familia królewska przybyła wczoraj o godzinie 2giej po południu do pałacu w Buckingham. W Balmoral położono już fundament dla wybudowania nowego pałacu letniego dla królowej. Budowniczy i robotnicy są z okolic Balmoral.

— Na wczorajszem posiedzeniu *Izby wyższej* trwała mowa *lorda kanclerza* prawie przez dwie godzin zaraz po zagajeniu posiedzenia. Zawierała dokładny przegląd wszystkich tych środków, jakie ze strony parlamentu powzięto w ostatnich 30 latach i dawniej jeszcze względem reformy sądownictwa, tudzież wyjaśnienia względem potrzebnych jeszcze reform sądownictwa cywilnego i trybunału kancelaryjnego. Szlachetny lord zastanawiał się dłużej w uczonej swej rozprawie nad trybunałami duchownemi, i wytknął kilka punktów, w którychby reformę podobną zaprowadzić należało. Mimo-to jednak nie oświadczył się za koniecznością rozpoczęcia obrad nad temi reformami na tem posiedzeniu. Natomiast zapowiedział kilka innych bilów, i przedłożył Izbie pierwszy bil względem zarejestrowania dokumentów, który też po kilku przychylnych uwagach lorda *Campbell* i lorda *St. Leonards* po raz pierwszy odczytano.

Druga część posiedzenia była daleko więcej interesująca. Margrabia *Clanricarde* wspomniał o użytych przez sir Karola Wood w Halifax wyrazach przeciw rządowi francuskiemu, i upraszał o wyjaśnienie, czyli rząd angielski zostaje w dobrem porozumieniu z francuskim. Wyrazy pomienione prezydenta wschodnio-indyjskiej kontroli dały po tej i po tamtej stronie kanału słuszny powód do zastanowienia, zaczem mowca chce podać ministeryum sposobność oświadczenia się względem stosunków z rządem francuskim, i oraz proponuje, ażeby złożono na stole Izby urzędowe korespondencye, wymieniane przed uznaniem cesarstwa francuskiego. Na to odrzekł lord *Aberdeen*: „Sądzę, że z mojej strony byłoby rzeczą zbyteczną zapewniać WPanów, szanowni lordowie, o tem, że jestto ciągle najszczerszem życzeniem rządu JM. królowej, utrzymywać jak najprzyjaźniejsze stosunki z rządem francuskim; bowiem pokąd Francya zachowywać będzie politykę spokojną i przyjaźną, potąd też ani my ani inne jakiekolwiek państwo nie może mieć najmniejszego prawa mieszania się w sprawy jej wewnętrzne, a mianowicie tak co do formy rządowej jak i dynastyi przyjętej przez naród francuski. (Słuchajcie!) Z prawdziwą radością mogę zapewnić szlachetnego margrabię;

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Dzisiaj atoli kiedyśmy zajechali w bramę, zastaliśmy ją otwartą i ani psa przy niej, dziedziniec pusty i głuchy a ze drzwi dworu kamiennych wyszła do nas niewiasta. Jej tedy przyszło nam pytać o panią, a dowiedziawszy się, że jest na górze, pan mój zlazł z konia i poszedł tam, ja jak zwyczajnie za panem, konie zostawiwszy przy innej służbie w dziedzińcu, bośmy to samosiódm jechali na tę wójnę, koni dziesięć mając pod sobą i wóz z bagażami.

Wszedłszy na górę otworzono najpierwej przed nami izbę dużą, wysoką, podłużną, o ścianach pochmurnych, zastawionych szafami i naczyniami. W tej izbie zdjąłem z pana opończę i sam zostałem, on zaś poszedł dalej. A dalej była znów izba duża, dwa razy jeszcze większa od pierwszej, w której okna były wąskie, długie, wysokie, u nich adamaszkowe kotary, ściany także adamaszkiem wybite, posadzka z tafli różnego koloru układana, i do koła sprzęt lubo już nie nowy, jednak jeszcze dość piękny i bogaty.

Naprzeciw pana wyszła pani tego domu. Była to matrona na ten czas około pięćdziesięciu lat wieku, słusznego wzrostu, twarzy podłużnej, orlego nosa, żyjących oczu i zresztą bardzo poważnej postaci, którą to powagę długa żałobna suknia i książka nabożna trzymana w rękach, jeszcze poważniejszą czyniły. Wyszła, stanęła na środku komnaty i patrzyła na wchodzącego. Pan też przystąpił do niej, nisko jej się pokłonił i rzekł:

— Jestem Kitajgrodzki, Starościc Jakubowski, pułkownik chorągwi hussarskiej, polskiego autoramentu. Mój szczególny dobrodziej, JW. Mniszech, Marszałek nadworny koronny, polecił mnie, iżbym w przejeździe przez Grodowice wstąpił do Waszmość Pani Starościny dobrodziejki i najpierwej zaniósł jej pokłon powinny od niego....

Pani Starościna się pokłoniła: mówiąc:

— Proszę oświadczyć moje najniższe podziękowanie JW. Marszałkowi.... Pan zaś powiadał dalej:

— Powtóre kazał JW. Marszałek oświadczyć swój szczery żal nad nigdy nieopłakaną stratą ś. p. pana Starosty dobrodzieja i Waszmość Panią zapewnić, że żadna kolej losu nie potrafi zatrzeć w jego sercu tej przyjaźni i życzliwości, którą przez całe życie chował dla pana Borzysławskiego....

Pani się znów pokłoniła ale już nic nie odpowiadała, łzy tylko ścierając. Pan zaś powiadał dalej:

— Nakoniec prosi JW. Marszałek, iżbyś Waszmość Pani tej boleści nie bardzo sobie dopuszczała do serca, zaklina Panią, abyś w Bogu, tem nieprzebranem źródle wszelkich strapień i pociech, i w swojem dziecku jedynem, szukała ulgi w tych łzach i strapieniach i nie wątpi, że ją tam znaleść potrafisz; a żeby jaki niepomyślny ziemskich spraw obrót nie potrafił jej łez do łez i zgryzot do zgryzot przyczyniać, prosi JW. Marszałek niniejszem przezemnie, iżbyś Waszmość pani nie pogardziła tą acz mizerną, jednak z szczerego serca przyjaźni nieboszczyka pana Starosty ofiarowaną pamiątką i przyjęła od niego dzierżawę tych tu Grodowic na lat sześć bez-

jako między obydwoma krajami istnieje najlepsze jak tylko być może, porozumienie, i że nie ma żadnego powodu obawiać się zerwania lub zachwiania tego porozumienia. *(P. Z.)*

Francya.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia senatu. — Przedstawienie uroczyste w wielkiej operze.)

Paryż, 16. lutego. *Monitor* ogłasza dzisiaj w półurzędowej części następujący wyciąg z wczorajszego protokołu posiedzenia senatu: Senat odbył dzisiaj (15.) w południe posiedzenie pod przewodnictwem pana *Troplong.* Ich cesarzew. MM. książe Hieronim Napoleon i książę Napoleon, książęta cesarscy zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Prezydent mianował dwóch najmłodszych senatorów hrabiego Franciszka *Clary* i p. Le Verrier sekretarzami. Potem odczytał sekretarz dekret zwołania senatu, dekret mianujący pana Troplong prezydentem, tudzież dekret, którym prezydyum senatu w następujący sposób złożono: Pierwszy wiceprezydent p. *Mesnard;* wiceprezydenci: p. *Drouyn de Lhuys*, jenerał hr. *Baraguay d'Hilliers* i jenerał hr. *Regnault de Saint Jean d'Angely.*

— Wczoraj odbyło się uroczyste przedstawienie w wielkiej operze, na którem był Cesarz z Cesarzową. Gmach opery był wewnątrz i zewnątrz świetnie ozdobiony i rzęsisto oświetlony. Książęta cesarscy, księżniczka Matylda, senat, ciało ustawodawcze, cały dwór cesarski, tudzież wszyscy wyżsi urzędnicy państwa, ministrowie, marszałkowie itd. byli obecni. Widowisko składało się z dwóch aktów „hrabia Ory" z jednego aktu „Orfa", jednej kantaty i tańców hiszpańskich. Po kantacie z wielkiem upodobaniem przyjętej nastąpił obraz allegoryczny przedstawiający pochód weselny Cesarza i Cesarzowej. Parę cesarską przyjęło zgromadzenie z największem uniesieniem i nieskończonemi okrzykami: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Cesarzowa!" *(Pr. Ztg.)*

(Adresy gratulacyjne. — Ciało prawodawcze.)

Paryż, 15. lutego. *Moniteur* zawiera i dzisiaj wielką liczbę *adresów gratulacyjnych* względem zaślubin cesarskich. Deputowani rady gminy w *Bordeaux* mieli posłuchanie u Cesarza i Cesarzowej, przyczem wręczyli JJ. MM. Cesarstwu adres życzliwości i doznali bardzo uprzejmego przyjęcia. Cesarzowa przyjmowała przełożonych tamtejszego szpitalu, i do 50,000 franków przeznaczonych ze strony rady gminy na jego wybudowanie, dodała jeszcze 20,000 franków z własnej swej szkatuły.

Ciało prawodawcze. Pod prezydencyą p. *Billault* ukonstytuowały się dzisiaj biura Izby. P. *Bonhier de l'Ecluse* wzbraniał się złożyć przysięgę, jeżliby prezydent nie chciał przedłożonego mu piśmnie uzasadnienia tego kroku podać do wiadomości zgromadzenia. Prezydent odrzucił to żądanie. *(P. Z.)*

(Okólnik ministra wojny.)

Paryż, 15. lutego. Minister wojny wydał następujący okólnik:

Paryż, 14. lutego 1853.

Mości jenerale!

Jego Cesarska Mość wyrzekł w mowie mianej dnia 14. b. m. przy otwarciu sesyi prawodawczej, że armia zmniejszona od dnia 2. grudnia już o 30.000 ludzi, znowu zredukowaną być ma o dalszych 20.000.

Zająłem się natychmiast uskutecznieniem tego wielkiego środka, który jawnym jest dowodem bezpieczeństwa, jakiego kraj używa, i tak pomyślny wpływ na nasz stan finansowy wywierać musi.

Pierwszym krokiem, który w tym względzie należy uczynić, będzie przeniesienie do rezerwy wszystkich podoficerów, kapralów, brygadyerów i szeregowych, którzy dla jakiegokolwiek powodu uchyleni być mogą od służby, a w obecnej chwili są na urlopie.

Wydaj pan po odebraniu tego okólnika rozkazy w tej myśli i prześlij mi pan następnie w jak najkrótszym czasie spis, w którym ma być wymieniona liczba redukcyi dla każdego oddziału, której podlega stan wojsk zostających pod pańskim rozkazem.

Gdy otrzymam ten wykaz, uwiadomię pana o liczbie podoficerów i szeregowych, którzy obecnie w każdym korpusie także w roku 1853 uwolnieni być mogą od służby, ażeby liczba 20.000 ludzi, która przejść ma z czynnej armii do rezerwy, tym sposobem mogła być uzupełnioną.

Upoważniam pana poobsadzać już teraz wszystkie szarże, które się już znajdują w domu, albo którzy w miarę ich wykreślenia z listy swych oddziałów wojskowych wkrótce będą rozpuszczeni do domu.

Rozumie się, że ta redukcya rozciąga się tylko na korpusy wojsk wszelkiej broni w kraju nie zaś na wojska stacyonowane we Włoszech i Algieryi.

Liczę na pańską gorliwość, że mi ułatwi zaspokojenie niecierpliwości rządu, który chce, ażeby to ważne rozporządzenie spiesznie i dokładnie zostało wykonane.

De Saint Arnaud,
marszałek Francyi i minister wojny. *(Abbl. W. Z.)*

Prusy.

Berlin, 18. lutego. Jego Mość król raczył przyjąć dzisiaj z rąk ces. francuskiego ambasadora barona Varennes pismo, którem Cesarz Francuzów uwiadamia Jego król. Mość o swojem ożenieniu. *(Pr. Ztg.)*

(Kurs giełdy berlińskiej z 18. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% $102\frac{1}{4}$ p. $4\frac{1}{2}$% z r. 1850 103. $4\frac{1}{2}$% z r. 1852 $102\frac{1}{2}$. Obligacye długu państwa 93. Akcye bank. $109\frac{1}{4}$ l. Pol. listy zastawne —; nowe $97\frac{1}{2}$; Pol. 500 l. $91\frac{3}{4}$; 300 l. —. Frydrychsdory $13\frac{1}{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10\frac{7}{8}$. Austr. banknoty. $93\frac{1}{6}$.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 18. lutego.)

Medal austr. 5% $85\frac{7}{8}$; $4\frac{1}{2}$ 77. Akcye bank. 1524. Sardyńskie —. Hiszpańskie $42\frac{3}{4}$. Wiedeńskie $109\frac{3}{8}$. Losy z r. 1834 198. 1839 r. 128.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 20. lutego. Słowa, któremi Jego cesarzew. Mość najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol przemówił wczoraj do deputacyi rady gminy, „że w tych żywych wynurzeniach szczerego i głębokiego spółczucia poznaje Jego cesarzew. Mość dawny przywiązany Wiedeń" i że ze łzami w oczach podał to spostrzeżenie do wiadomości Najjaśniejszego Pana, odbiły się już tysiącznem echem radości w rezydencyi. Z krajów koronnych nadchodzą także nieustannie manifestacye najserdeczniejszego spółczucia i największej przychylności.

---

płatnie, na co dokument nie omieszka JW. Marszałek przez niebawem tu zjechać mającego nowego Starostę Waszmość pani nadesłać.

— Być-że to może! — zawołała na to z umiarkowaną radością Starościna, — przecież-to pan Bóg łaskaw jest na sieroty! — i znowu z ukłonem dodała: — Raczże Wasz mość pan przynajmniej za to oddać moje najuniżeńsze dzięki JW. Marszałkowi i oświadczyć mu razem, iż najpierwszej zaraz okazyi nie opuszczę, abym mu własnoręcznem pisaniem nie wynurzyła tych wszystkich sentymentów wdzięczności, które tym szlachetnym czynem w mojem sercu obudził.

— Żałuję bardzo, — rzekł na to pan Kitajgrodzki, — ale ani jednego ani drugiego podjąć się nie mogę; pożegnałem się bowiem z panem Marszałkiem na czas dłuższy i kto wie kiedy go znowu obaczę.

— Tedy choć pan Pułkownik racz jeden moment odpocząć w domu moim, rzekła pani Starościna i prosiła go siedzieć; a gdy usiedli, spytała:

— Więc Waszmość pan gdzieś w daleką wybrałeś się drogę?

— Jadę dziś do Sambora, — odpowiedział mój pan, - tam powołam całą chorągiew, w której z JW. Marszałkiem mam zaszczyt służyć i której teraz już naczelna oddana mi jest komenda, również tam kompletować będę całą wyprawę i ściągać do niej roty i kompanie z różnych innych chorągwi, jakie za potrzebne rozumieć będę: co gdy załatwię, a mam tę w Bogu nadzieję, że najdalej do czterych tygodni mnie to zabawi, ruszam znowu na Ukrainę przeciwko onej czerni niepoczciwych rabusiów, którzy tyle krwi naszej już wylali na wschodzie.

— Więc to Waszmość pan jesteś tym komendantem, — zawołała pani Starościna, który zeszłego roku tyle sławy przyczynił chorągwi hussarskiej JW. Marszałka! Jeżeliż tedy łaska, którą mnie dzisiaj pan Marszałek nawidzić raczy, wielkiem na dzisiejsze czasy szczęściem jest dla mnie, toż dwakroć milszą dla mnie jest z niej pociecha dla tego, że się o niej dowiaduję z ust tak sławnego rycerza, dla którego cała okolica tutejsza nie może znaleść dosyć słów na pochwały i uwielbienia.

— Nie tajno to jest nikomu, — rzekł mój pan na to z ukłonem, — że się tych lat ostatnich dosyć onego łotrowstwa natłukło, ale że się panu Bogu wszechmogącemu moją szablę do tego wybrać upodobało, niechaj ztąd niezasłużona dla prywaty sława nie rośnie, jeno niechaj tem bardziej Jego imię święte będzie pochwalone na wieki. Ale oprócz wyż powiedzianych od JW. Marszałka pozdrowień, — dodał nakońcu pan Kitajgrodzki, — mam ja tu jeszcze jedną sprawę do Jejmości.

— Proszę, czem służyć zdołam, rada usłużę.

— JW. Marszałek polecił mi, iżbym w wolniejszych chwilach zajrzał do rachunków po ś. p. panu Staroście pozostałych i abym mu doniósł przynajmniej ostatnie liczby przychodów i wydatków ogólnych. Pozwolisz zatem Waszmość Pani....

— Rachunki mojego męża, — przerwała pani Starościna, są tutaj w Grodowicach pod moim kluczem i jeżli z wolą, to go i zaraz Waszmość panu doręczę, ale w tem go muszę uprzedzić, że z temiż rachunkami przepisanemi na drugą rękę, jeszcze przed dwoma dniami wyprawiłam Pisarza naszego do Warszawy do JW. Marszałka.

— A jeżli tak, to tem lepiej; ale ja zawsze będę musiał trochę do nich zaglądnąć.

— Bardzo dobrze, — rzekła pani Starościna i powstawszy, wyszła kluczów poszukać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Paryż, 20. lutego. „*Monitor*" zawiera rozporządzenie cesarskie, według którego dyrekcya sztuk pięknych ma przejść z ministeryum spraw wewnętrznych do ministeryum państwa.

Londyn, 19. lutego wieczór (telegrafem podmorskim). D'Israeli żąda w izbie niższej objaśnienia względem stosunków Anglii do Francyi. Lord Russel odpowiada mu: „Dobre porozumienie między obydwoma rządami uważam za rzecz potrzebną; pochwalam odnośną politykę gabinetu Derby i bezpośrednie uznanie Cesarza Francuzów; ale obowiązkiem Anglii jest zachować godne stanowisko." Cobden gani nakazane środki uzbrojenia. Uchwalono wzmocnienie siły morskiej o 4500 majtków. *(L. k. a.)*

Rzecz domowa.

Wydział Towarzystwa Dam Dobroczynności zawiadamia niniejszem szanowną Publiczność, iż dnia 4., 5. i 6. marca r. b. odbędzie się w sali redutowej gmachu teatralnego ś. p. hrabiego Skarbka Wystawa robót damskich połączona z koncertem wykonanym przez najznakomitszych miejscowych miłośników muzyki i grą fantową na korzyść ubogich i Zakładu wychowawczego sierót pod opieką Towarzystwa zostającego.

Szanowne Damy raczą prac swoich utwory przesyłać do mieszkania Przełożonej Towarzystwa, które za pokwitowaniem odbierane, po ukończonej wystawie za okazaniem tychże kwitów właścicielkom zwróconemi będą.

Wydział Towarzystwa uprasza także o łaskawe przesyłanie fantów do loteryi.

Wystawa robót damskich otwartą będzie w dniach 4., 5. i 6. marca od godziny 11tej zrana do godziny 3ciej z południa, zaś koncert z grą fantową rozpocznie się dnia 6. marca o godzinie 8mej wieczór.

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 21. lutego. Spęd bydła rzeźnego liczył na dzisiejszym targu 212 wołów i 2 krowy, których w 8 stadach po 10 do 46 sztuk, a mianowicie z Szczerca, Sozdołu, Żółkwi i Bóbrki na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu tylko 47 wołów, i płacono za sztukę, którą szacowano na $13^1/_4$ kamieni mięsa i $1^1/_4$ kam. łoju, 138 złr. 45 kr.; sztuka zaś mogąca ważyć 14 kamieni mięsa i $1^1/_2$ kam. łoju, kosztowała 156 złr. 15 kr. w. w.

(Targ Ołomuniecki na woły.)

Ołomuniec, 16. lutego. Na targ dzisiejszy przypędzono tylko 182 sztuk wołów, a mianowicie: Eliasz Stamberger z Kamienicy 27 sztuk, Samuel Berl z Łukawic 80, a w mniejszych partyach 75. — Gatunek bydła był średni, a przy większej tą razą konkurencyi kupujących szedł handel żywo, tak, że po 11. god. przed południem targ się już skończył. Ceny poszły cokolwiek w górę.

Na przyszły tydzień spodziewają się 500 sztuk wołów z Galicyi.

Kurs lwowski.

Dnia 22. lutego.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	9	5	13
Dukat cesarski	„ „	5	14	5	18
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	6	9	9
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	$45^1/_2$	1	$46^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	37	1	39
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	18	1	20
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	93	15	93	32

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 22. lutego 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	93	15
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	93	45

(Kurs wekslowy wiédeński z 22. lutego.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 110 l. uso. Frankfurt $109^3/_4$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 163 l. 2. m. Liwurna $107^5/_8$ p. 2. m. Londyn 10.51. l. 3. m. Medyolan $109^5/_8$. Marsylia — l. Paryż $129^7/_8$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^1/_8$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94^1/_8$. Lomb. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. lutego.

Hr. Parys Adam, z Krakowa. — Hr. Dzieduszycki Edmund, z Izydorówki

Wyjechał ze Lwowa.

Dnia 22. lutego.

Hr. Dzieduszycki Kazimierz, do Niesłuchowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 22. lutego.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 9 93	— 2,7°	0°	półn.-zachodni₁	pochm. śnieg
2 god. pop.	27 10 58	0°	— 5,2°	zachodni₀	„ ⊙
10 god. wie.	27 11 45	— 5.2°		„	pogoda

T E A T R.

Dziś: Przed. pols.: „**Biała Kamelija**" obrazek dramatyczny w 1. akcie p. *Listowskiego*, tudzież „**Nieutuleni w żalu**" komed. w 1. akcie i przedst.: „**Dwaj Bohaterowie.**" — Pierwszy występ p. *Józefy Zabrockiej.*

W niedzielę: Na dochód p. *Nowakowskiego* dwie sztuk:

„**Piękność i Źwiérz,**"

komedya w dwóch aktach z francuskiego pp. Bayard i Vamer, przekładu p. Nowakowskiego samego; i

„**Levater Sędzią,**"

komedya w dwóch aktach, także z francuskiego p. Genée, przekładu p. J. N. Kamińskiego.

Miedzy aktami pierwszej sztuki odegra JPanna *Felicya Nowakowska* Paraphrase z opery Don Sebastian, kompozycyi Kullaka w darze dla Liszta, tudzież „La Berceuse" (Niańka), kompozycyi Chopina.

KRONIKA.

Popis publiczny d. 16. b. m. wychowańców w zakładzie ślepych nowe złożył dowody troskliwej opieki i prawdziwej opatrzności, jakiej ci nieszczęśliwi z rąk dobrodziejów, a pod czujnym nadzorem przełożonych instytutu doznają. Ślepi nasi, co-to poląd tylko ciężarem byli dla społeczeństwa, a życie ich utrzymywało się okruchem litości publicznej, wstępują teraz, dzięki darom obywatelstwa w społeczne związki z ludźmi, zabiorą czynny udział w pracach, trudach, ale także i w uciechach społeczeństwa, i upośledzenie kalectwa ślepoty znika dziś wobec zdolności i władz, które nauka, ćwiczenie stósowne i roztropne prowadzenie w uczniach tego zakładu rozwinęły. Dzieła rąk ich i przemysłu złożone w przyległej sali, gdzie się popis odbywał, są tego świadectwem. Tam, gdzie jest ich warstat rzemieślniczy, stoją maty, plecionki, kosze, koszyki, klatki, narzędzia i wyroby szewskie, krawieckie; — na wezwanie każdy z uczniów chwycił się narzędzia swego, a z pod ręki występowała robota zgrabna, gładka i tyle doborna, że obecni goście wszystko, co z sobą unieść mogli, rozkupili, i z przedaży samych drobnostek wpłynęło 24 złr. zakładowi. Drugi rok niespełna, jak ci ślepi w zakładzie, a już ręka ich zaopatruje wychowańców w sąsiedzkim instytucie Głuchoniemych obuwiem. Tu w tej izbie rzemieślniczej odbywał się więc popis praktyczny; główny zaś z nauk przysposabiających umysł do myślenia, do rozwagi, jako z religii, z czytania, pisania, z rachunków, poprzedzał w sali głównej wobec Dostojeństwa pierwszych osób, JE. księdza Arcybiskupa jw. Baranieckiego, wielu z pierwszych Urzędników, tudzież reprezentantów miasta, znakomitych Obywateli ziemskich i gości wszelkiego stanu w zgromadzeniu tak licznem, że sala za małą była. Cały popis tchnął duchem przeważnie praktycznym; obok wprawy wysłowiania myśli swej w sposób obrazowy, a raczej szycerski, bo tylko zmysłem dotykania ujemny, rozwiązywali uczniowie zadania arytmetyczne i dosyć trudne z wielką łatwością, rozpoznawali liczne gatunki monety, za dotknięciem ziarna palce ich rozeznawały gatunek zboża, krup, leguminy; a wkońcu składali dowody z usposobienia, jakie mają do muzyki, i ów niegdyś w wiosce swojej upośledzony ślepy, snadnie jeszcze kiedyś przewodzić będzie na organach modłom swoich spółbraci. Z pożegnaniem zaspiewali przy własnej orchestrze chórem hymn ludu, a goście opuścili salę błogosławiąc darom opatrzycieli i troskliwej pracy Przełożonych tego Zakładu.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.